

Podsumowanie konferencji „Przyszłość badań nad Europą Środkowo-Wschodnią w świetle rosyjskiej wojny agresywnej przeciwko Ukrainie”

Rosyjska wojna agresywna przeciwko Ukrainie raz jeszcze zwróciła oczy świata na Europę Środkowo-Wschodnią, a także na złożoną rzeczywistość polityczną i historię krajów regionu. Dla badaczy tego obszaru to bardzo dobra okazja do postawienia ważnych pytań o rozumienie i sposób opisu Europy Środkowo-Wschodniej w światowym dyskursie naukowym i w ramach zmieniającej się architektury europejskiej i globalnej geopolityki. W październiku 2024 roku Instytut Pileckiego zorganizował trzydniową konferencję międzynarodową we współpracy z Centrum Davisa Uniwersytetu Harvarda, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie, Instytutem Studiów Politycznych PAN, Instytutem Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, Instytutem Studiów Europejskich Uniwersytetu Jagiellońskiego i Litewskim Instytutem Historycznym. Celem konferencji „Przyszłość badań nad Europą Środkowo-Wschodnią w świetle rosyjskiej wojny agresywnej przeciwko Ukrainie” było zapewnienie forum do debaty nad przeszłością, teraźniejszością i potencjalną przyszłością studiów nad tym regionem. Organizatorzy postawili sobie za zadanie przede wszystkim propagowanie takiego pojmowania Europy Środkowo-Wschodniej, w którym odchodzi się od rusocentryzmu, jaki długo dominował w odnośnych perspektywach badawczych.

W konferencji wzięli udział wybitni specjaliści z całego regionu oraz innych państw Europy i Ameryki Północnej. Tematyka dyskusji obejmowała m.in. geopolitykę, ekonomię, prawo międzynarodowe, zbrodnie wojenne, historiografię, badania nad pamięcią oraz kulturoznawstwo. Trzy dni sesji panelowych były przeplatane wykładami wiodącymi, które wygłosili Igor Lukes z Uniwersytetu Bostońskiego, Marek Cichocki z Collegium Civitas w Warszawie, Mark Kramer z Centrum Davisa Uniwersytetu Harvarda, Andrzej Szeptycki – podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego i profesor Uniwersytetu Warszawskiego – oraz Tetiana Portnowa z Uniwersytetu Poczdamskiego. Kluczowe panele

i wykłady dotyczyły bezpośrednio kwestii naukowych i historiograficznych, ale od początku było jasne, że tych zagadnień nie da się oddzielić od szerszej dynamiki politycznej, prawnej i gospodarczej w wymiarze bardziej globalnym. Mark Kramer omówił możliwości dostępu do źródeł archiwalnych dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza Rosji, podkreślając ich fundamentalne znaczenie dla badań naukowych. Kramer zauważył, że gdy reżim Putina nabrał wyraźnych cech autokratyzmu, dostęp do rosyjskich archiwów paradoksalnie się poprawił, ale obecna wojna zatrzasnęła wszystkie drzwi do kwerend archiwalnych w Rosji na najbliższe lata. Mówienie o badaniach nad Europą Środkowo-Wschodnią nawet w czysto akademickim sensie zawsze wiąże się z szerszymi kwestiami politycznymi, a interesy polityczne często wpływają na zainteresowania naukowe lub wręcz je wypaczają. Tetiana Portnowa zauważyła w swoim wykładzie przewodnim, że kryzys polityczny wywołany wojną zwiększył widoczność ukraińskich naukowców na zachodnich uniwersytetach, dzięki czemu otrzymali lepsze wsparcie, ale trudno dzisiaj wyrokować, czy to zainteresowanie utrzyma się niezależnie od rozwoju sytuacji politycznej. Podniesienie Europy Środkowo-Wschodniej do rangi autonomicznego podmiotu badań w globalnych ośrodkach naukowych – zasadniczy cel wszystkich uczestników konferencji – ma wyraźny związek z uświadomieniem sobie i zrozumieniem strategicznego znaczenia tego regionu w kontekście zarówno europejskim, jak i globalnym.

Mówienie o Europie Środkowej i Wschodniej, Europie Środkowo-Wschodniej lub po prostu Europie Środkowej jako jednym regionie rodzi istotne pytania, a same nazwy mogą być mylące. Marek Cichocki w swoim wykładzie nazwał Europę Środkową „regionem ruchomym”, którego granice zmieniają się w czasie, co prowadzi do przyjmowania rozbieżnych perspektyw geopolitycznych. W odniesieniu do obszaru między Odrą a Donem rodzi się pokusa, żeby – zgodnie z wyrażeniem, które ukuł Timothy Snyder – uznać Europę Środkową za „skrwawione ziemie” uwięzione między potężnymi sąsiadami w roli obiektu ich terytorialnych ambicji. Równie niebezpieczne jest postrzeganie regionu wyłącznie przez pryzmat dominacji mocarstw. Jak zauważył Andrzej Szeptycki, etykietki typu „Europa Wschodnia” mogą służyć do mentalnego przypisywania byłych państw bloku warszawskiego do rosyjskiego i sowieckiego Wschodu (stąd Szeptycki woli określenie „Europa Środkowa”). Marek Cichocki zwrócił uwagę, że rezultatem postrzegania obecnej sytuacji jako „nowej zimnej wojny” między autorytarnym Wschodem a liberalno-demokratycznym Zachodem może być sprowadzenie Europy Środkowej do roli areny podziałów ustrojowych i konfliktów, na które państwa regionu mają niewielki lub żaden wpływ, dlatego można je wręcz poświęcić w imię stabilizacji międzynarodowej.

Puntem wyjścia do badań nad Europą Środkowo-Wschodnią musi być uznanie jej za region złożony z niezależnych i niepodległych państw,

które mają różną historię i kulturę. Nie można ich jednak rozpatrywać bez uznania roli imperializmu. Takie rozważania były przedmiotem panelu dyskusyjnego prowadzonego przez Andrzeja Nowaka z Instytutu Historii PAN, w którym udział wzięli: Marek Kornat z tegoż instytutu, Darius Staliūnas z Litewskiego Instytutu Historycznego i Jan Holzer z Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Wszyscy trzej paneliści mówili o niepokojącej tendencji w zachodniej historiografii: analizując ewolucję Związku Sowieckiego i jego relacji z Europą Środkową, imperializm pomija się milczeniem lub wspomina zdawkowo, a w zamian koncentruje się na autorytaryzmie jako problemie czysto wewnętrznym. Uparte ignorowanie roli, jaką imperialistyczny ekspansjonizm odegrał w historii Związku Sowieckiego – w czym celują zachodni obserwatorzy, badacze i decydenci – obnaża rusocentryczne uprzedzenia zachodniego świata nauki, co wielokrotnie wybrzmiało podczas konferencji. Podczas panelu moderowanego przez Bartłomieja Krzyszta z Instytutu Studiów Politycznych PAN omówiono przykłady przemocy epistemologicznej w rosyjskiej i sowieckiej przestrzeni imperialnej ze szczególnym uwzględnieniem wysiłków, jakie w XX wieku podejmowali polscy sowietolodzy emigracyjni na rzecz ukazania imperializmu jako łącznika między carską Rosją a Związkiem Sowieckim. Jak zgodnie zauważyli Kornat, Staliūnas i Holzer, jednym z rezultatów rozpadu Związku Sowieckiego, zwłaszcza po agresji Rosji na Ukrainę, czyli od 2014 roku, jest ponowne wprowadzenie pojęcia imperializmu do dyskusji na temat reżimów autorytarnych i niedemokratycznych, zwłaszcza w kontekście Rosji i jej sowieckiej, imperialnej przeszłości.

W odniesieniu do postimperialnych przestrzeni dawnego Związku Sowieckiego, także Ukrainy, w kontekście imperializmu można zastosować podejście zapożyczone z badań postkolonialnych. Tetiana Portnowa zauważyła w swoim wystąpieniu, że dla zachodnich odbiorców postkolonializm to chyba najbardziej czytelna metafora, która pozwala im zrozumieć sytuację Ukrainy i przełamać niemal zupełną niewidoczność tematyki ukraińskiej w dziedzinie kulturoznawstwa i sławistyki. Zdaniem badaczki perspektywa postkolonialna pozwoliłaby zmienić rozłożenie akcentów, przenosząc ciężar uwagi z państwa narodowego jako podstawowego modelu rozumienia regionu (gdzie kraje Europy Środkowej giną w cieniu potężniejszych sąsiadów) na kwestie ponadnarodowe, regionalne i globalne. Mark Kramer także podkreślił, że pojęcie dekolonizacji może pomóc w całościowym ujęciu problematyki Związku Sowieckiego, czyli badaniu poszczególnych historii, kultur i społeczeństw – Ukrainy, innych byłych republik sowieckich czy państw satelickich – z jednoczesnym uwzględnieniem ogromnego wpływu Moskwy na wszystkie te obszary. Jak zauważył Marek Jan Wasiński, przyjęcie perspektywy postkolonialnej ułatwiłoby krajom Europy Wschodniej szukanie zrozumienia i wsparcia u państw Globalnego Południa. Badacz ostrzegł jednak, że postkolonialna tożsamość ukraińska mogłaby tam zostać odczytana jako

hipokryzja, ponieważ celem Ukrainy jest dołączenie do „zachodniego imperium” UE i NATO.

Brak poparcia ze strony państw Globalnego Południa dla utworzenia międzynarodowego trybunału w odpowiedzi na rosyjską agresję na Ukrainę to przykład szerszych wyzwań w związku ze ściganiem zbrodni międzynarodowych w złożonym kontekście historycznym Europy Środkowo-Wschodniej. Patrycja Grzebyk poprowadziła panel zatytułowany „Burzliwy związek historii z prawem”. Oprócz Wasińskiego wzięli w nim udział Anton Weiss-Wendt, Agnieszka Bieńczyk-Missala i Aldo Zammit Borda. Jak zauważyła Bieńczyk-Missala, Związek Sowiecki ma długą historię unikania odpowiedzialności za zbrodnie wojenne popełnione w trakcie II wojny światowej oraz w okresie sowietyzacji Europy Wschodniej, co do dzisiaj znajduje odbicie w schematach zbrodni przeciwko ludności cywilnej, które Rosja stosuje obecnie podczas wojny z Ukrainą. Dzięki dominującej pozycji Związku Sowieckiego po wojnie, np. podczas procesów norymberskich czy – jak wskazał Weiss-Wendt – w kwestii zapisów konwencji dotyczącej zbrodni ludobójstwa, Moskwa mogła wpłynąć na egzekwowanie zasad prawa międzynarodowego w zgodzie z własnymi interesami, co niewątpliwie wzmocniło jej poczucie bezkarności oraz reputację w państwach Globalnego Południa. Nie da się ukryć, że Putin po mistrzowsku potrafi przeinaczać historię Związku Sowieckiego, żeby wykazać jego niewinność, a wręcz nadać mu status ofiary. Jak dowodził Zammit Borda, jednym z ważnych zadań trybunałów międzynarodowych jest właśnie korygowanie tego typu narracji historycznych przez żmudne ustalanie i weryfikowanie faktów, co wymusza bezstronne postępowanie sądowe. W ten sposób narracja prawna ma szansę stać się narzędziem sprostowania błędów i manipulacji w dyskursie historycznym i politycznym.

Podczas licznych wystąpień konferencyjnych wykazano, że narracje historyczne i polityczne są ze sobą ściśle powiązane, co znacznie utrudnia propagowanie bardziej prawidłowego i pozbawionego uprzedzeń rozumienia regionu. Nawet tak podstawowe źródło wiedzy historycznej jak szkolne programy nauczania może paść ofiarą tej dynamiki, jak zauważyli uczestnicy panelu poświęconego zachodnioeuropejskiemu spojrzeniu na historię Ukrainy w podręcznikach szkolnych, który moderował Igor Kąkolewski z Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie. Podczas innych paneli również poruszano tematykę narracji historycznych, a także badań nad pamięcią – kolejnego zagadnienia o zasadniczym znaczeniu w odniesieniu do narodowych i ponadnarodowych dyskursów. Choć kształtowanie polityki w dużej mierze opiera się na rozumieniu historii, trzeba też dostrzegać wpływ bieżących zmian. Oczywiście wiele mówi się o nowych technologiach medialnych i ich oddziaływaniu na politykę i wojnę, co poruszono w kilku wystąpieniach, oraz o nowych, niepokojących metodach prowadzenia obecnego konfliktu i związanych z nimi

przestępstwach. Igor Lukes podkreślił jednak w swoim wykładzie wiodącym na otwarciu konferencji, że geopolityczne zmiany zachodzące w XXI wieku mają też dobre strony. Podejście Zachodu faktycznie ewoluuje od paradygmatu suwerenności terytorialnej do suwerenności informacyjnej. W pewnym sensie to Putin i Rosja tkwią w przestarzałych i fałszywych narracjach historycznych i politycznych, a Europa Środkowo-Wschodnia ma szansę uciec od przeszłości zdominowanych i skolonizowanych terytoriów. Jeśli zaś chodzi o badania nad Europą Środkowo-Wschodnią, pozostaje mieć nadzieję, że przyjęcie perspektywy ponadnarodowej w miejsce skupiania się na walce poszczególnych narodów z wielkimi potęgami i imperiami przyniesie bardziej zniuansowany i wolny od uprzedzeń obraz regionu i jego historii – zarówno w obszarze badań naukowych, jak i w odniesieniu do globalnej polityki.

John Cornell
numer ORCID: 0000-0003-2367-1950
Instytut Pileckiego

(tłum. Aleksandra Arumińska)